



Anna Penkala-Jastrzębska

ALEKSANDER DOMINIK LUBOMIRSKI (1693-1720). NIEZNANE OKOLICZNOŚCI ŚMIERCI ORDYNATA OSTROGSKIEGO¹

Życiorys Aleksandra Dominika Lubomirskiego (zm. 1720), księcia na Ostrogu i Zasławiu, hrabiego na Wiśniczu, Jarosławiu i Tarnowie, starosty sandomierskiego, zatorskiego i ryckiego, ordynata ostrogskiego przebadany został dotąd w stopniu zaskakująco niskim, biorąc pod uwagę pochodzenie i znaczenie jego. Magnat pominięty został także przy opracowywaniu biogramów w Polskim Słowniku Biograficznym, więc szczątkowe informacje dotyczące jego osoby odnaleźć można wyłącznie w hasłach dotyczących jego najbliższych krewnych i koligatów². Tymczasem to właśnie Aleksander Dominik Lubomirski przejął po matce – Teofili z Zasławskich Ostrogskich 1 voto Wiśniowieckiej, 2 voto Lubomirskiej (zm. 1709)³ prawa do ordynacji ostrogskiej. Należy tu nadmienić, że już sam ten akt stanowił naruszenie zasad funkcjonowania ordynacji. Po 1673 roku, a więc po śmierci Aleksandra Janusza Zasławskiego, prawa te powinny były przejść w ręce kawalerów maltańskich, tymczasem jednak scedowane one zostały właśnie na Teofilę⁴. Dzięki przeprowadzonej z sukcesem walce o dobra ordynackie po jej śmierci naturalnym sukcesorem praw i majątków mógł pozostać właśnie Aleksander Dominik Lubomirski. Młody magnat nie wyróżniał się jednak znaczącą aktywnością polityczną, wojskową, ani mecenasowską, czego pokłosiem jest znikome zainteresowanie historyków jego osobą. Przedmiotem prezentowanego studium nie jest jednak analiza pełnej biografii starosty sandomierskiego, a jedynie

¹ Niniejszy artykuł powstał w wyniku badań prowadzonych w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki pt. „Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w czasach saskich”, nr rej. 2015/19/B/HS3/01797

² Zob. *Przyboś A.* Lubomirska z Zasławskich Teofila // *Polski Słownik Biograficzny* (dalej PSB). – Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, 1973. – T. 18. – S. 27; *Tenże.* Lubomirski Józef Karol h. Szreniawa (1638-1702) // PSB. – T. 18. – S. 26-27; *Marcinek R.* Sanguszko Paweł Karol (1680-1750) // PSB. – Kraków, 1992-1993. – T. 34. – S. 496-497.

³ Teofila z Zasławskich Ostrogskich 1 voto Wiśniowiecka, 2 voto Lubomirska (zm. 1709) – córka Władysława Dominika Zasławskiego-Ostrogskiego, wojewody krakowskiego, i Katarzyny Sobieskiej. Po raz pierwszy wyszła za mąż w 1671 roku, poślubiając Dymitra Jerzego Wiśniowieckiego (zm. 1682). Drugie małżeństwo zawarła już w 1683 roku – jej mężem został Józef Karol Lubomirski, starosta sandomierski. Z Lubomirskim doczekali się trójki dzieci – Aleksandra Dominika, Marianny (późniejszej Sanguszkowej) i Teresy (późniejszej żony Karola III Filipa, elektora Palatynatu).

⁴ Szerzej o okolicznościach, w jakich wprowadzono to rozwiązanie: *Zielińska T.* Ordynacje w dawnej Polsce // *Przegląd Historyczny*. – Warszawa, 1977. – Nr 68/1. – S. 24.

przybliżenie nieznanych i zagadkowych okoliczności śmierci młodego magnata, który zmarł w 1720 roku przeżywszy zaledwie dwadzieścia siedem lat.

Najbliższa rodzina i koligaci zmarłego szybko zaczęli czynić przygotowania do godnego pochówku ordynata. Siostra Aleksandra Dominika – Marianna z Lubomirskich Sanguszkowa (zm. 1729)⁵ mocno przeżyła jego śmierć, o czym wspominał w liście jeden z bliskich korespondentów Sanguszków pisząc “miałem [...] wiadomość, o Księżnie J[ej] Mości Dobrodziejce, że bardzo z turbacji zachorowała”⁶. Szereg informacji o przygotowaniach do ceremonii pogrzebu, jakie powzięto wkrótce po śmierci Aleksandra Dominika przesłała do Pawła Karola Sanguszki Regina Cetnerowa. W liście zapewniała naturalnie, że “po tak wielkiej stracie mizernymi łzami memi opląkuję fatum J[ego] M[ości] Pana starosty sandomierskiego”⁷, dodając przy tym zapewnienie o chęci pomocy w organizacji jego pochówku⁸. Zaznaczyła również, że opłaciła już w różnych kościołach msze za duszę Aleksandra Dominika Lubomirskiego, i dodała – “dzwonić kazałam przez tydzień, który kończy się pojutrze”⁹. Zapewniała przy tym, że złożyła zamówienie na kilkanaście łokci dobrej jakości kiru, który miał być gotowy do świąt Bożego Narodzenia. Sprawę organizacji pochówku ordynata koordynował też mąż Marianny, marszałek nadworny litewski Paweł Karol Sanguszko¹⁰. Na jego polecenie miano przygotować konie i powóz, w celu godnego “przeprowadzenia ciała na Wiśnicz [*klasztor karmelitów w Nowym Wiśniczu*], świętej pamięci J[aśnie] O[świeconego] Ks[ięcia] starosty”¹¹. Służba

⁵ Marianna z Lubomirskich Sanguszkowa (1693-1729) – córka Teofili z Zasławskich-Ostrogskich i Józefa Karola Lubomirskiego, druga żona Pawła Karola Sanguszki (ślub w 1710 roku). Jedyńm synem pary był ostatni ordynat ostrogski Janusz Aleksander Sanguszko (zm. 1775). Marianna miała trójkę rodzeństwa: siostrę Teresę (późniejszą ks. Neuburską) oraz braci Jana i Aleksandra (ordynata ostrogskiego, zmarłego w 1720 roku). Zob. *Niesiecki K.* Herbarz Polski. – Lipsk, 1842. – T. 7. – S. 293; *Rudziński W.* Właściciele Mińska w świetle dokumentów // *Rocznik Mińsko-Mazowiecki*. – Mińsk Mazowiecki, 1992-1993. – R. 1. – S. 8; *Baranowski A.J.* Między Księstwem Litewskim a Koroną Polską. Wzrost roli rodu Sanguszków w Rzeczypospolitej na początku XVIII wieku // *Wokół Sanguszków. Dzieje – sztuka – kultura. Materiały I ogólnopolskiej konferencji naukowej / Red. J. Skrabski, B. Bułdys*. – Tarnów, 2007. – S. 47-63; *Czamańska I.* Wiśniowieccy. Monografia rodu. – Poznań, 2007. – S. 346.

⁶ Archiwum Narodowe w Krakowie. Archiwum Sanguszków (dalej ANK. ASang), teka 254/6, s. 126. Świechowski do Pawła Karola Sanguszki (Lewartów, 18.XI.1720 r.).

⁷ ANK. ASang, teka 254/5, s. 13-14. R. Cetnerowa do P.K. Sanguszki (Lublin, 24.XI.1720 r.).

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Paweł Karol Sanguszko (1680-1750), podskarbi nadworny litewski (od 1711 r.), marszałek nadworny litewski (od 1713 r.), marszałek wielki litewski (od 1734). Trzykrotnie żonaty – po raz pierwszy z Bronisławą z Pieniżków (zm. 1707), po raz drugi z Marianną z Lubomirskich (zm. 1729), po raz trzeci z Barbarą z Duninów (zm. 1791). W wyniku bezpotomnej śmierci Aleksandra Dominika Lubomirskiego, brata Marianny, stał się zarządcą ordynacji ostrogskiej. Po śmierci Marianny z Lubomirskich w 1729 roku utrzymywał zarząd ordynacji dla swego syna Janusza Aleksandra, z którym zawarł umowę w 1738 roku przekazując mu administrowanie całymi dobrami należącymi do ordynacji; zob. *Marcinek R.* Sanguszko Paweł Karol (1680-1750) // *PSB*. – T. 34. – S. 497-500.

¹¹ ANK. ASang, teka 254/8, s. 11. Ks. Nowkiewicz do P.K. Sanguszki (Lewartów, 24.XI.1720 r.).

dokładała starań, aby możliwie szybko i należycie zorganizować przewóz ciała zmarłego. O postępach w sprawie na bieżąco informowano Pawła Karola pisząc, że “podwoły już się ruszyły z żałobą, lubo nie wszystkie, bo pan kuchmistrz jeszcze na resztę sukien, których co godzina wyglądają w Lublinie, czeka, i sam do Dubna pospiesz *rationem* sprawunku swego”¹². Żał po Lubomirskim wyrażali też ci, dla których starosta sandomierski był hojnym dobrodziejem. Przeor karmelitów bosych z Wiśnicza zapewniał w korespondencji do Marianny Sanguszkowej o swej pamięci pisząc “niech Pan Najwyższy pobożnej pamięci zmarłemu J[aśnie] O[świeconemu] Ks[ięciu] fundatorowi naszemu da wieczny spoczynek”¹³. W 1720 roku Aleksander Dominik Lubomirski został pochowany w klasztorze karmelitów w Nowym Wiśniczu. Miejsce spoczynku było nieprzypadkowe – fundacja klasztoru stanowiła bowiem wotum jego pradziada Stanisława Lubomirskiego, wojewody krakowskiego¹⁴.

Wraz z przygotowaniem do pochówku Sanguszkowie rozpoczęli inwentaryzację dóbr zmarłego. Szybko okazało się jednak, że konieczne będzie wszczęcie dochodzenia w sprawie braków mieniu ruchomym, jakie zostało pozostawione przez starostę sandomierskiego. Uwagę przykuła wówczas osoba Marianny Burletti, która pracowała dla zmarłego ordynata. Marianna była wdową po Franciszku Burletti, gubernatorze zamku w Dubnie. Przygotowujący rejestr mobiliiów pozostałych po ordynacie ostrogskim szybko dopatrzyli się szeregu nieścisłości finansowych, jakie miały powstać właśnie na skutek działania kobiety. Ustalono bowiem, że to właśnie pani Burletti przekazała do różnorodnych zakonów szereg cennych mobiliiów z majątku Lubomirskiego, powierzając im je w depozyt. Działalność kobiety szybko stała się przedmiotem szeroko zakrojonego dochodzenia. Stopień zaangażowania Sanguszków we wskazaną sprawę poświadcza zachowana korespondencja prywatna. Ignacy Sapięha (zm. 1758), siostrzeniec Pawła Karola Sanguszki¹⁵, sugerował marszałkowi,

¹² ANK. ASang, teka 254/8, s. 15. M. Perys do P. K. Sanguszki (Lewartów, 15.XII.1720 r.).

¹³ Tamże, teka 231/5, s. 49. O. Julian, przeor karmelitów bosych, do M. z Lubomirskich Sanguszkowej (Wiśnicz, 29.XI.1720 r.). Klasztor w Wiśniczu wiele zawdzięczał Lubomirskim; zob. *Szlezynger P.S.* Mauzoleum rodowe Lubomirskich w Nowym Wiśniczu // *Ochrona Zabytków*. – Warszawa, 1996. – Nr 49/2. – S. 149-158; *Idem.* Fundacje architektoniczne S. Lubomirskiego, wojewody i starosty generalnego krakowskiego. – Kraków, 1994; *Wanat B.J.* Architektura i wyposażenie kościoła i klasztoru Karmelitów bosych w Wiśniczu // *Folia Historica Cracoviensia*. – Kraków, 2013. – Vol. 19. – S. 119-132; *Gogola Z.* Dzieje klasztoru Karmelitów bosych w Nowym Wiśniczu w latach 1630-2009 // *Folia Historica Cracoviensia*. – Kraków, 2013. – Vol. 19. – S. 177-194.

¹⁴ Zob. *ks. Bruździński A.* Stanisław Lubomirski (1583-1649) – fundator wiśnickiego klasztoru Karmelitów bosych // *Folia Historica Cracoviensia*. – Kraków, 2013. – Vol. 19. – S. 91-117; *Czapliński W.* Lubomirski Stanisław (1583-1649) // *PSB*. – T. 18. – S. 42-45; *Rolska-Boruch I.* Panegiryk pogrzebowy Marianny z Lubomirskich Sanguszkowej jako źródło do dziejów fundacji artystycznych w XVIII wieku // *Roczniki Humanistyczne*. – Lublin, 2010. – T. 58, z. 4. – S. 163.

¹⁵ Ignacy Sapięha (zm. 1758), był synem Krystyny z Sanguszków i Władysława Jozafata Sapięhy, wojewody brzeskiego. Krystyna z Sanguszków była drugą siostrą Pawła Karola Sanguszki (oprócz Anny z Sanguszków Radziwiłłowej).

żeby ten wysłał swojego plenipotentą, który “według woli księdza Biskupa i *instrumentarii* od niego, rzeczy wszystkie, które Burletta tam deponowała wydane były niech uczyni, i u tychże mniszek mianowicie w Dubnie tenże oryginał pieczęć wzięwszy, bernardynom i kopię zostawiwszy, niech także przełożonej w klasztorze mniszek oryginał pokaże”¹⁶. Do tego sugerował, że “jeśliby zaś nie chcieli wydać, albo racjami narabiali, to na każdym oryginale niech ten co odmówił napisze” – po czym podawał sentencję w której potwierdzić miano brak zgody na oddanie mobiliów¹⁷. W ten sposób Sapięha polecał zgromadzić pełną dokumentację przejętych rzeczy, które nadal pozostawały w rękach zakonów. Tak przygotowaną dokumentację rekomendował “posłać zaraz do Janowca dla otrzymania pozwów”¹⁸.

W podejrzeniach względem nadużyć Marianny Burletti upewniali Sanguszków także inni korespondenci. W listopadzie 1720 roku Marianna z Lubomirskich Sanguszkowa otrzymała list, w którym zaznajomiony ze sprawą korespondent informował ją, że “ta niecnota Burlecina na milion okradła ś[więtej] pamięci J[aśnie] O[swieconego] Ks[ię]cia J[ego] M[ość] Dobro[dzieja] i różnie porozwoziła, pochowała źle nabyta substancję; klasztory, jako to bernardyński i paniński kilkunastu służyli bogatymi dyspozycjami: Bazylianie kilkadziesiąt sztuk wina głównego, suchych jagód nabrali i wydać nie chcą”¹⁹. Nadawca listu motywował Mariannę, by ta sama wszczęła sprawę przeciwko zakonnikom, którzy nie byli skłonni oddać depozytu rodzinie zmarłego ordynata ostrońskiego. Zaznaczał, że interes przeprowadzenia pełnego dochodzenia przeciwko Mariannie Burletti jest tym większy, że znajdujące się w klasztorzym depozycie dobra są wiele warte, gdyż “ta niecnota co najlepszego porachowała sobie”²⁰. Wzajemnie utrzymywano się więc w przeświadczeniu, że na skutek działania kobiety majątek zmarłego ordynata był sukcesywnie rozkradany, a jedynym sposobem odzyskania utraconych kosztowności i dóbr musi być wytoczenie jej procesu.

W skutek zintensyfikowanych działań krewnych i koligatów Lubomirskiego z warunków przyjęcia od Marianny Burletti ruchomości musieli zacząć się tłumaczyć także przedstawiciele uwikłanych w sprawę zakonów. Przeor bazylianów – January Ohurcewicz wysłał do Pawła Karola Sanguszki list, w którym upraszał: “rozumiem, że J[aśnie] O[świecona] W[asza] Ks[ię]żęca Mość jako Pan świątobliwy przeciw prawu sumieniem mi służyć nie karzesz, jaka by była *extradicia punctualis* od P[ani] Burleciny w klasztorze złożonych dubieńskim”²¹. Jednocześnie zeznawał, że jemu samemu Marianna Burletti również składała propozycje przyjęcia różnorodnych cennych ruchomości i “upraszała *iurata*

¹⁶ ANK. ASang, teka 254/5, s. 2-3. I. Sapięha do P.K. Sanguszki ([b.m], 27.XI.1720 r.).

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże, teka 231/5, s. 41. NN do M. z Lubomirskich Sanguszkowej (Dubno, 20.XI.1720 r.).

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże, teka 254/5, s. 5-6. J. Ohurcewicz do P.K. Sanguszki (Dermań, 30.XI.1720 r.).

fide, że to jej były własne [...] jako jej własny depozyt”²². On sam zgodził się przyjąć w depozyt jedynie wino, przywiezione do klasztoru przez kobietę. Mając świadomość oskarżeń kierowanych przez Sanguszków w stronę Marianny Burletti przeor prosił jedynie Pawła Karola: “niechciej tedy Wasza Ks[iążęca] Mość ubogich klasztoru naszego do kłopotu przywodzić, bo by musiał wydawszy depozyt *non depositorio*, ale komu inszemu, za przyjście tej sprawy do sądu płacić i nagradzać”²³. Ohurcewicz zapewniał też Sanguszkę, że chętnie wyda powierzone mu dobra, jednak wyłącznie w sytuacji, kiedy pani Burletti zostanie prawomocnie osądzona, nie zaś wyłącznie na podstawie protestów przedkładanych przez krewnych zmarłego Aleksandra Dominika Lubomirskiego. Taka postawa jeszcze mocniej kierowała Sanguszków w przekonaniu o konieczności jednoznacznego udowodnienia winy Mariannie Burletti i doprowadzenia do jej skazania.

W związku z powyższym jeszcze w 1720 roku Sanguszkowie wszczęli proces przeciwko wdowie gubernatora dubieńskiego. Przygotowaniem do przeprowadzenia sprawy zajmowali się ich zaufani plenipotenci. Jeden z nich informował Mariannę z Sanguszków Lubomirskich o przygotowaniach do zebrania zeznań świadków pisząc: “pobrałem już wielu pod wartę [...] co jej wszystkie sekrety wiedzą”²⁴. Oprócz przesłuchań służby pracującej dla Lubomirskiego, postanowiono też dotrzeć do rzemieślników, którzy zajmowali się obróbką drogocennych przedmiotów. Kwoty, które podawali przesłuchiwanym, miały jasno wskazywać na fakt, że cenne precjoza musiały należeć do zmarłego Aleksandra Dominika Lubomirskiego. Marianna z Lubomirskich otrzymała informację, że “złotnicy co jej [*Mariannie Burletti*] przerabiali tak wiele [...] klejnotów, w których rachowała sobie jak mówią na dwakroć sto tysięcy najmniej przyznają, oprócz gotowych, których nie prezentowała przed nimi”²⁵. Z majątku ordynata miało przez lata zniknąć szereg kosztowności, w tym diamenty, perły i srebra. Jeden z rzemieślników sam miał zresztą przyznać, że zadziwiły go zwłaszcza przyniesione przez panią Burletti “rubiny brylantowane [...], że aż tak pięknych u nikogo nie widział”²⁶. Wskazane dowody jednoznacznie miały świadczyć o winie Marianny Burletti, która z rozmysłem działała na szkodę starosty sandomierskiego.

Podczas ujawniania kolejnych przypadków kradzieży cennych mobiliów i zbierania zeznań osób z najbliższego otoczenia zmarłego Aleksandra Dominika Lubomirskiego pojawiły się wskazania, że pani Burletti nie tylko regularnie okradała swego mocodawcę, ale też przyczyniła się do jego śmierci. W Archiwum Narodowym w Krakowie znajduje się manifestacja wystosowana przeciwko Mariannie Burletti, mająca poświadczać o rzuceniu przez nią czarów na

²² ANK. ASang, teka 254/5, s. 5-6. J. Ohurcewicz do P.K. Sanguszki (Dermań, 30.XI.1720 r.).

²³ Tamże.

²⁴ Tamże, teka 231/5, s. 42. NN do M. z Lubomirskich Sanguszkowej (Dubno, 20.XI.1720 r.).

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże.

Aleksandra Dominika Lubomirskiego²⁷, a także rękopis będący zbiorem zeznań sług, dworzan i pokojowych Lubomirskiego, obciążających kobietę winą za śmierć magnata. Dokumenty były sporządzane w Dubnie od dnia 30.X.1720 roku. Stanowią one zbiór oskarżeń przeciwko “Pani Mariannie Burlecinej [...], iż ona za żywota świętej pamięci Jaśnie Oświeconego Księcia J[ego] M[ości] starosty sandomierskiego wszystkich, jako to skarbami, klejnotami i wszystkimi rzeczami dysponowała, rządziła, a co większa Księcia J[ego] M[ość] Dobrodzieja czarami o śmierć przyprawiła”²⁸. W aktach zaznaczono, że kwestią budzącą oczywiste wątpliwości był stan majątku zachowany po śmierci ordynata ostrońskiego. Jak wspomniano wcześniej zasób zinwentaryzowanych mobiliów okazał się być nazbyt skąpy, jak na poziom zamożności Lubomirskiego. Czynnikiem obciążającym Mariannę Burletti miała być też nadmierna ufność i przywiązanie, jakim miał ją obdarzyć Lubomirski, co w połączeniu z jej działaniami na szkodę magnata miało dawać argumenty do posądzenia jej o stosowanie czarów względem Aleksandra Dominika. Oskarżona miała zaprzeczyć wszystkim doniesieniem zeznając, że zgromadzone przez nią przedmioty były formą podziękowania ordynata, gdyż “cokolwiek łaska księcia była darował mi”, a także by “w dowód czarowania stawić ludzi wiary godnych”, a nie jedynie przypuszczenia wynikające z niezadowolającej dla Sanguszków sytuacji finansowej zastanej po śmierci Lubomirskiego²⁹. Wyjaśnienia złożone przez Mariannę Burletti nie były naturalnie satysfakcjonujące dla krewnych i koligatów zmarłego. Samą Mariannę z Lubomirskich Sanguszkową namawiano zresztą, żeby sprawę wyjaśnić do końca, gdyż dla pani Burletti “bez kata żadną miarą obejść się nie da [...], ta niecnota samego lucyfera ma przy sobie, gdyby jej publiczna katowska śmierć miała minąć”³⁰. Powszechnie powtarzano już bowiem, że kobieta nie tylko okradła Lubomirskiego, ale “nade wszystko Pana tak znacznego zgubiła”³¹.

W styczniu 1721 przed sądem dubieńskim doszło więc do przesłuchania świadków. W sprawie Marianny Burletti swoje zeznania złożyły różne osoby zatrudnione na dworze Lubomirskiego: Józef Sieprawski (lokaj), Jan Kornet (lokaj), Walenty Pajęski (pokojowy), Kazimierz Śliwiński (służący), Józef Niewiski (służący), Stefan Hoźga (służący), Hrycko Biluk (gospodarz hołowczycki) i jego żona Anastazja oraz posługujące na dworze panie – Teresa Kamińska i niewymieniona z imienia Dąbrowicka. Wszyscy zeznawali w obecności powołanego na życzenie Sanguszków instygatora – Konstantego Wiktorowicza. Przesłuchiwanie świadkowie zeznawali kolejno, że podczas ciężkiej choroby Aleksandra Dominika Lubomirskiego Marianna Burletti zawsze znajdowała się w jego najbliższym otoczeniu. Pomimo informacji o jej nadużyciach ordynat nie tylko nie odsunął

²⁷ ANK. ASang, teka 543/13.

²⁸ Tamże, teka 122/33, s. 1.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże, teka 231/5, s. 44. NN do M. z Lubomirskich Sanguszkowej (Dubno, 20.XI.1720 r.).

³¹ Tamże.

jej od pełnionych funkcji, ale jeszcze polecał karać tych, którzy przeciwko niej występowali. Jeden z przesłuchiwanym zeznał nawet, że próbował uzyskać pomoc u kasztelanowej krakowskiej Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, prosząc ją, by ta wpłynęła na postawę krewnego³². Wszelkie działania okazać się jednak miały bezskuteczne, wobec zaufania, jakim Mariannę Burletti miał obdarzyć starosta sandomierski. Wśród zarzutów skierowanych względem podejrzanej pojawiała się też kwestia wpływania na Aleksandra Dominika Lubomirskiego względem jego planów małżeńskich. Nie było bowiem tajemnicą, że ordynat przymierzał się do zawarcia związku z Zofią Marią Sieniawską, jedyną dziedziczką fortuny kasztelana krakowskiego Adama Mikołaja Sieniawskiego i Elżbiety z Lubomirskich³³. Marianna Burletti publicznie miała zaś ogłaszać, że dzięki swym praktykom może mieć pewność, iż “prędzej mi na dłoni włosy wyrosną, aniżeli Księżę J[ego] M[os]ć pannę krakowską weźmie”³⁴. Świadkowie zeznający przeciwko oskarżonej wskazywali również, że postawa Lubomirskiego względem niej była zaskakująca dla całego najbliższego otoczenia magnata. W zebranych relacjach przyznawali, że “Burlecina trzymała Księcia J[ego] M[os]ci ś. p. właśnie za jakiego niewolnika i jego samego Księcia J[ego] M[os]ci częstokroć łajała i znieważała jak się jej podobało, że Księżę J[ego] M[os]ci nie dawszy sobie rady płaczem zbywał”³⁵. Inni przesłuchiwani potwierdzali, że “gdy czegokolwiek Księżę Dobrodziej nie chciał dla Burleciny czynić, to go częstokroć łajała jako się jej podobało, aż częstokroć musiał ją Księżę przeproszać”³⁶. Wszelkie spory Lubomirskiego z Marianną Burletti miały się też kończyć upokorzeniem nad wyraz emocjonalnego magnata³⁷.

Zeznania zebrane w procesie Marianny Burletti to nie tylko interesujące materiały dotyczące śmierci ordynata ostrogskiego, ale także interesujące źródło do badań nad mentalnością społeczeństwa doby nowożytnej³⁸. Zachowane

³² ANK. ASang, teka 122/33, s. 2. Zeznania świadków planuję podać do druku w kolejnym numerze czasopisma.

³³ Zob. *Penkala-Jastrzębska A.* Problematyczne konkury. Nieznane okoliczności starań Michała Kazimierza Radziwiłła (zm. 1762) o rękę Marii Zofii Sieniawskiej (zm. 1771) // *Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym.* – Toruń, 2019. – Nr 51 (4). – S. 89.

³⁴ ANK. ASang, teka 122/33, s. 3.

³⁵ Tamże, s. 4.

³⁶ Tamże, s. 11.

³⁷ Opisane relacje Lubomirskiego z Marianną Burletti nie były rzetelne, bowiem tuż przed śmiercią ordynat odebrał kobiecie część prawnych dokumentów majątkowych. Co jednak znaczące, jeszcze w 1720 roku podpisany został dekret odwołujący oskarżenie M. Burletty o czary; Archiwum Główne Akt Danwych. Archiwum Lubomirskich z Małej Wsi, rkps 1621, s. 1-8.

³⁸ Szerzej o problemie procesów o czary w dawnej Rzeczypospolitej m. in: *Wijaczka J.* Proces o czary we wsi Młotkowo w 1692 roku. Przyczynek do polowania na czarownice w Rzeczypospolitej w XVII wieku // *Odrodzenie i Reformacja w Polsce.* – Warszawa, 2004. – T. 48. – S. 161-170; *Baranowski B.* Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku. – Łódź, 1952; *Levack B.P.* Polowanie na czarownice w Europie wczesnonowożytnej. – Wrocław-Warszawa-Kraków, 1991; *Mikołajczyk M.* Adama Żydowskiego uwagi o właściwości sądów duchownych i świeckich w sprawach o czary // *Miscellanea Historico-Iuridica.* – Białystok, 2015. – T. 14. – S. 127-142; *Mikołajczyk M.* Jak obronić oskarżoną o czary: mowy procesowe z 1655 roku w sprawie Gertrudy

dokumenty zawierają bowiem szereg przykładów działań, które w opinii ówczesnych świadczyć miały o stosowaniu czarów i omamieniu Aleksandra Dominika Lubomirskiego przez Mariannę Burletti. Wśród zeznań znalazły się opisy przeróżnych praktyk, które bezpośrednio łączono z czarami. Jeden z przesłuchiowanych zeznał, że zastał służącą “kiedy Książę nieboszczyk spał, skrobiącą podeszwę z trzewiku pańskiego”³⁹, które to działanie miało być podyktowane właśnie chęcią zaszkodzenia magnatowi⁴⁰. Inni przesłuchiwani potwierdzili prawdziwość tego zdarzenia, insynuując przy tym, że podobne praktyki przyczyniły się do pogorszenia stanu zdrowia ordynata. Na złą kondycję Lubomirskiego miał też wpływać fakt, że “Książę nieboszczyk żadnych lekarstw od nikogo brać nie chciał, tylko od niej samej, która dla niego przygotowywała”⁴¹. Skutkiem owej terapii miało być pogorszenie stanu zdrowia starosty sandomierskiego, a w efekcie przedwczesna śmierć.

Część zachowanego materiału źródłowego to także zapis zeznań samej Marianny Burletti, broniącej się przed postawionymi jej zarzutami. Kobieta miała zapewniać “za co bym miała czarować, kiedy wszelkie dobrodziejstwa od niego miałam; i owszem rada bym była gdyby Książę Dobrodziej 100 lat żył”⁴². Oskarżona zaprzeczyła też, by w jakiegokolwiek sytuacji działała na szkodę Lubomirskiego, bądź przyczyniła się do pogorszenia jego stanu zdrowia. Wyparła się gromadzenia przedmiotów mających służyć magicznym praktykom oraz posiadania w zabezpieczonej kluczem apteczce specyfików, których przyjmowanie mogło doprowadzić do śmierci ordynata. Marianna Burletti nie przyznała się też do kradzieży mobiliiów należących do starosty sandomierskiego, w dowód czego miała obiecać “cokolwiek było srebra, klejnotów, i inszych rzeczy gotowam to rejestrem spisawszy Księżtwu Ichmościom podać”⁴³. Zaprzeczyła również podejmowaniu działań, które miały wpłynąć na niepowodzenie realizacji ożenku Lubomirskiego z Zofią Marią Sieniawską. Za nieprawdziwe uznała ponadto głosy, zgodnie z którymi nawet jej małżonek miał publicznie powiedzieć “zgubisz Pana swoimi czarami”⁴⁴. Zapytana o przyczynę przedwczesnej śmierci ordynata ostrońskiego, Burletti miała powiedzieć “że miał różne w sobie defecta, od których częstokroć omdlewał, krwią spływał i gdyby nie pasem zawsze ściągał się pewnie by nigdy nigdzie nie wychodził”⁴⁵.

Zagrodzkiej // Z dziejów kultury prawnej : studia ofiarowane Profesorowi Juliszowi Bardachowi w dziewięćdziesięciolecie urodzin / Red. M. Wąsowicz. – Warszawa, 2004. – S. 389-410; obszerna bibliografia tego zagadnienia: *Hajdrych Ł.* Polska historiografia procesów o czary. Zarys problemu // *Historia@Teoria*. – Poznań, 2017. – Nr 2/4. – S. 209-221.

³⁹ ANK. ASang, teka 122/33, s. 2.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże, s. 12.

⁴³ Tamże, s. 13.

⁴⁴ Tamże, s. 14.

⁴⁵ Tamże.

Sprawa zeznań Marianny Burletti zmieniła się dopiero pod koniec 1721 roku. W dokumencie zaznaczono, że kobieta przyznała się do zabrania części majątku ruchomego należącego do ordynata i do zdeponowania go w różnych klasztorach. Sposób pozyskania wskazanego zeznania dokładnie opisano w aktach wskazując, że: “Pani Burlecina przed mężką *secundo* pytana była o wzwyż wyrażone punkta, tak o czarach, jako o skarbach, srebrze, złocie i klejnotach, ale nic a nic nie przyznała. A gdy była przez executora *secundum ius* raz i drugi i trzeci ciągniona okrutnie zeznała”⁴⁶. Podczas tortur pani Burletti wyjawiała wszystkie miejsca, w których zdeponowane zostały kosztowności. W wielu wypadkach jej zeznania pokrywały się z wcześniejszymi ustaleniami plenipotentów działających na zlecenie Sanguszków. Kobieta wskazała co i gdzie wyprowadziła za majątku Lubomirskiego, podając tym samym obszerną listę wartościowych mobiliów zdeponowanych w klasztorach⁴⁷. W dalszej części relacji z przesłuchania Marianny Burletti wskazano, że dodatkowo “gdy zaś była świecami po trzykroć przez executora palona przyznała”, że zabrała ordynatowi znacznie więcej rzeczy, niż pierwotnie zeznała. Oskarżona miała przyznać się do kradzieży pieniędzy, srebra, złotego zegarka, czerwonej skrzyni, połączanego stolika, kawałków cennego sukna, a także wielu innych przedmiotów codziennego użytku wykonanych ze srebra – włączając w to tace, czarki, noże i łyżki⁴⁸. W wyniku tortur ujawniła też kto i za jaką cenę nabył od niej ukradzione przedmioty. Prawdziwość owego zeznania potwierdza dopisek pod relacją z przesłuchania Marianny Burletti potwierdzający, że po przyznaniu do winy i wskazaniu osób posiadających obecnie rzeczy Aleksandra Dominika Lubomirskiego “cokolwiek było, wszystko do Księstwa Ich Mościów odebrane”⁴⁹. W dokumencie zaznaczono też, że po ujawnieniu listy wyżej wzmiankowanych przedmiotów i sposobu ich sprzedaży Burletti jeszcze raz “palona świecami nic a nic nie zeznała, tylko jako opisane”⁵⁰.

Wyznanie uczynione przez Marianną Burletti, a także relacje świadków przesłuchanych przez executora miały w sposób jednoznaczny wskazywać na winę oskarżonej. W ostatnim z wpisów dotyczących procesu po śmierci Aleksandra Dominika zaznaczono, że dowód winy Marianny Burletti musi jeszcze raz – już ostatecznie – potwierdzić siedmiu świadków. Po dopełnieniu tej procedury, w lutym 1721 roku Marianna Burletti “jako przyczyna śmierci Jaśnie Oświeconego Księcia J[ego] Mości ś. p. starosty sandomierskiego i [winna] innych punktów opisanych [...] ma być [...] przez executora mieczem ścięta”⁵¹. Wydanie wyroku

⁴⁶ ANK. ASang, teka 122/33, s. 19.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże, s. 20.

⁴⁹ Tamże, s. 20.

⁵⁰ Tamże, s. 20.

⁵¹ Tamże, s. 24.

względem Marianny Burletti, skazującego ją na ścięcie mieczem, poświadczają też inne dokumenty archiwalne⁵².

Zachowane dokumenty źródłowe pozwalają na uchwycenie mechanizmów, jakie wywołała przedwczesna śmierć Aleksandra Dominika Lubomirskiego, ordynata ostrońskiego. Niemożność racjonalnego wytłumaczenia okoliczności śmierci magnata zapoczątkowała dochodzenie, którego efektem miało być jednoznaczne wskazanie czynników, jakie miały przyczynić się do rodzinnej tragedii. Bezpotomna śmierć młodego starosty spowodowała, że po raz kolejny musiano się przygotować do kosztownej batalii politycznej, której stawką było utrzymanie praw do ordynacji ostrońskiej. W kręgu rodzinnym postanowiono więc szukać przesłanek, które miałyby wskazać przyczyny zaistniałej sytuacji. Poszlaki, pozwalające wnioskować, że Marianna Burletti regularnie nadwyręzała zaufanie Lubomirskiego poprzez posuwanie się do kradzieży pewnych dóbr należących do ordynata, stały się fundamentem oskarżeń względem kobiety. Przeprowadzone dochodzenie, zebrane zeznania świadków i metody przesłuchania podejrzanej pozwoliły jednak osiągnąć dodatkowy efekt, jakim było wytłumaczenie śmierci Lubomirskiego. Dowodzenie działania czarów, podobnie jak stopniowego omotania starosty przez Mariannę Burletti okazało się atrakcyjną linią wnioskowania, przyjętą zarówno przez zlecających śledztwo Sanguszków, jak i cały krąg służby domowej, pracującej dla zmarłego ordynata. Jednoznaczne wskazanie osoby winnej, dawało bowiem narzędzia do odsunięcia podejrzeń od pozostałych osób posługujących na dworze Lubomirskiego, przy jednoczesnym satysfakcjonującym ukaraniu osoby, która podyktowana chęcią zysku działała na niekorzyść ordynata. Należy jedynie dodać, że równoległe z dochodzeniem przeciwko Mariannie Burletti ważyła się kwestia przyznania praw do ordynacji ostrońskiej. Sanguszkowie usiłowali sprawić, by po bezpotomnej śmierci Aleksandra Dominika Lubomirskiego prawa do ordynacji przeszły na potomków jego jedynej siostry Marianny, żony Pawła Karola Sanguszki (zm. 1750). W efekcie tych działań odpowiedzialność za zarządzanie dobrami, do momentu przekazania ich synowi (Janusz Aleksander urodził się w 1712 roku, był więc jeszcze dzieckiem; inne dzieci małżonków zmarły nie dożywszy lat sprawnych), stała się udziałem Pawła Karola Sanguszki.

⁵² ANK. ASang, teka 201/14.